Journal of Urban Ethnology, 2014, 12, s. 173-194

Journal of Urban Ethnology 12/2014
PL ISSN 1429-0618

Agnieszka Szczepaniak-Kroll
Instytut Archeologii i Etnologii
Polska Akademia Nauk

Transkulturowość berlińskich Polaków

Abstract

The article examines the phenomenon of transculturality among Polish migrants living in Berlin. This phenomenon occurs in the situations when cultural patterns of the country of origin and the new country of residence are practiced simultaneously, or when a completely new form evolves on the basis of those two different sources of patterns. In the case of Poles in Berlin, the phenomenon has been observed only recently and is associated with the opening of the borders and with the practice of transnational lifestyles. Balancing between different geographical areas and two or more cultures has become a part of everyday life for the post-EU accession migrants, while it is a symptom of a new era for those who remember the days of closed borders and who are trying to adjust to new circumstances. Examples from both groups demonstrate in which areas and with what effects the migrants take action to join both spheres of reality: the country of origin and the host state. This text is the second in a series of articles on the three aspects of transnationality, which consists of transmobility, transculturalism and transnational identity.

Key words: transmigration, transculturality, Poles in Germany, emigration to Germany

* * *

W artykule przeanalizowano zjawisko transkulturowości u polskich migrantów mieszkających w Berlinie. Ma ono miejsce w sytuacji, kiedy wzory kultury krajów pochodzenia i obecnego zamieszkania są praktykowane równocześnie albo gdy powstaje złożona z nich całkowicie nowa forma. W przypadku Polaków w Berlinie jest to zjawisko obserwowane od niedawna, związane z otwarciem granic i praktykowaniem transnarodowych stylów życia. Dla poakcesyjnych migrantów balansowanie między różnymi obszarami geograficznymi i dwiema lub więcej kulturami stało się już elementem codzienności. Natomiast dla tych, którzy pamiętają czasy zamkniętych granic, stanowi symptom nowych czasów, do których starają się dopasować. Na przykładzie obydwu grup możemy zaobserwować, w jakich obszarach i z jakim skutkiem podejmują oni działania zmierzające do połączenia obydwu rzeczywistości: kraju pochodzenia i państwa przyjmującego. Artykuł jest drugim z serii tekstem na temat trzech aspektów transnarodowości, na którą składają się: transmobilność, transkulturowość i transnarodowa tożsamość.

Słowa kluczowe: transmigracja, transkulturowość, Polacy w Niemczech, emigracja do Niemiec

Teorie dotyczące zjawiska transmigracji opierają się na założeniu, że od kilku lat jesteśmy świadkami jakościowych przeobrażeń międzynarodowych migracji. Coraz rzadziej mamy do czynienia z jednorazowymi zmianami miejsca zamieszkania, przenoszeniem się z jednego kraju do innego, wzmagają się natomiast transnarodowe wędrówki. Trajektorie życiowe transmigrantów, ich społeczne i kulturowe przestrzenie rozciągają się więc pomiędzy różnymi geograficznymi obszarami i miejscami zamieszkania. Cyrkulują oni, tworząc międzynarodową sieć powiązań i aktywności[1]. Niemiecka badaczka Birgit Glorius[2], opisując zjawisko transnarodowości u polskich migrantów w Lipsku, uwzględniła jego trzy główne cechy: transmobilność, transkulturowość i transnarodową tożsamość. Stały się one punktem wyjścia do analizy również dla autorki artykułu, opartego o badania przeprowadzone w Berlinie w latach 2009-2011 w ramach grantu NCN pt. „Transnarodowość w kontekście polsko-niemieckim. Polacy w Berlinie i Niemcy w Poznaniu". Niemiecka część projektu dotyczyła wykształconych polskich migrantów z lat 1980-2011[3].

Pierwszą cechę składającą się na transnarodowość, wskazaną przez Glorius[4] omówiono już w poprzednim artykule [5]. Jak udało się ustalić, na początku XXI w. znacząco wzrosła mobilność związana z otwarciem granic. Zniesienie utrudnień wizowo-paszportowych przyczyniło się do tego, że więcej osób zaczęło cyrkulować pomiędzy Polską a RFN. Możliwość swobodnego przekraczania granicy spowodowała nie tylko nasilenie emigracji, ale również migracji wahadłowych, sezonowych a także wyjazdów na określony czas w celach edukacyjnych czy turystycznych. W przypadku Berlina na intensyfikację ruchów ludnościowych dodatkowo wpłynęło jego niewielkie oddalenie od Polski i dobrze funkcjonująca, rozbudowana sieć powiązań migrantów. Obok osobistych kontaktów rozwinęły się inne formy komunikacji, przede wszystkim telefoniczna i internetowa. Niemieckie firmy zaczęły od lat 90. XX w. intensywnie poszerzać oferty tanich naziemnych połączeń. W czasie, kiedy dochodziło do przeobrażeń systemowych w Europie Środkowo-Wschodniej, nastąpił także dynamiczny rozwój telefonii komórkowej. Łączność z ojczyzną dla młodych migrantów szybko stała się elementem codzienności, natomiast dla osób dawno osiadłych w Niemczech była symptomem nowych czasów. Nasilenie kontaktów ponad granicami wpłynęło na powstanie transnarodowych stylów życia u Polaków, niezależnie od tego, jak długo mieszkali poza krajem.

---

1 Mau 2007, s. 43; Pries 2001, s. 49.

2 Glorius 2007.

3 Polska część projektu dotyczyła analogicznie Niemców mieszkających w Poznaniu. W badaniach zastosowano metody jakościowe: techniki wywiadu częściowo ustrukturyzowanego, pogłębionego i rodzinnego. W Berlinie przeprowadzono w sumie 76 wywiadów.

4 Glorius 2007.

5 Szczepaniak-Kroll 2013.

Zdaniem Glorius[6], obok transmobilności równie ważnym elementem transnarodowości jest transkulturowość. Możemy o niej mówić w sytuacji, kiedy wzory kultury kraju pochodzenia i obecnego zamieszkania są praktykowane równocześnie albo gdy powstaje złożona z nich całkowicie nowa forma[7]. Transkulturowość oznacza więc jednoczesne uczestnictwo w (co najmniej) dwóch kulturach. Z badań autorki artykułu wynika, że transmobilność i transkulturowość zazwyczaj są ze sobą sprzężone, ale mogą też występować (rzadziej) niezależnie od siebie. Częste odwiedziny krewnych, wyjazdy do Polski po zakupy czy z innych powodów, np. zawodowych, zdrowotnych, niekoniecznie wiążą się z głębszym zainteresowaniem tym, co dzieje się w kraju. Z drugiej strony transkulturowość dotyczy także osób, które nie zwiększyły swojej mobilności. Stosunkowo rzadkie wizyty w ojczyźnie nie wykluczają bowiem zaangażowania w rozgrywające się w niej różnego rodzaju wydarzenia, choćby za pośrednictwem Internetu. Jak wskazywała cytowana już badaczka[8], przejawami transkulturowości w codziennym życiu migrantów są bilingwizm, zorganizowanie w etniczne sieci społeczne, używanie mediów i instytucji kraju pochodzenia w państwie przyjmującym, czyli korzystanie z transnarodowej infrastruktury, a także bi– albo polikulturowość. Te elementy będą przeanalizowane również w niniejszym artykule. Bilingwizm zostanie omówiony w publikacji na temat transnarodowej tożsamości, ponieważ jest z nią silnie związany.

Zorganizowanie Polaków w Berlinie w etniczne sieci społeczne

Kontakty z Niemcami

Transkulturowość wiąże się z przyjętą przez migrantów strategią pobytową. Jej podstawą są relacje ze społecznością przyjmującą, a z drugiej strony z Polakami, zarówno przebywającymi w Niemczech, jak i pozostałymi w kraju. Cudzoziemcy przyjeżdżający do nowego państwa na ogół przybierają jedną z dwóch postaw. Pierwsza polega na całkowitej otwartości wobec ludzi, druga na ograniczaniu kontaktu tylko do umożliwiającego osiągniecie określonego celu[9]. Większość respondentów z lat 80. i 90. XX w. od początku pobytu w Niemczech decydowała się na podjęcie działań mających na celu jak najszybsze wejście w niemieckie społeczeństwo. Niekiedy towarzyszyły temu poważne problemy, dawały o sobie znać bariery językowe, kulturowe, poczucie niższości z powodu przyjazdu z zapóźnionej cywilizacyjnie części Europy. Kontakty utrudnione były przez niechętne migrantom (nie tylko Polakom) opinie dominujące w niemieckim społeczeństwie. Nie sprzyjały im problemy z prawnym uregulowaniem pobytu skutkujące tym, że osoby nielegalnie przebywające czy zatrudnione w Niemczech obawiały się nawet ujawniać swoje pochodzenie[10].

---

[6] Glorius 2007, s. 175.

[7] Także Welsch 1999.

[8] Glorius 2007, s. 138.

[9] O powodach izolowania się migrantów pisała min. Ewa Wysocka (2000, s. 71).

[10] Badania własne, a także: Klimaszewski (2007, s. 204).

Do pokonania barier szczególnie mobilizowali się ci, którzy podejmowali decyzję o emigracji na stałe. Pod koniec XX w. zdarzało się to bardzo często. Zdobycie paszportu i wizy, okupione wieloma trudami, nie dawało bowiem gwarancji na powtórną możliwość wyjazdu. Jak pisał Christoph Pallaske[11], Polacy przejawiali daleko idącą gotowość dopasowania do warunków życia panujących w RFN. Była ona podyktowana chęcią odnalezienia się w obcym otoczeniu, w którym mieli pozostać na wiele lat lub nawet na zawsze. Dążyli więc do nawiązania relacji z Niemcami na różnych płaszczyznach, aby jak sami przyznawali, jak najszybciej się zaadaptować. Migranci z końca XX w. spotykali się z reguły z obojętnością. Jak sami stwierdzali[12], w relacjach osobistych, w miejscu pracy czy zamieszkania odczuwali niejednokrotnie sympatię ze strony otoczenia. Rzadko byli obiektem dyskryminacji. Do tego rodzaju zdarzeń dochodziło w czasie spotkań z przypadkowymi ludźmi: w sklepie, autobusie, w urzędzie.

Z badań autorki wynika, że dzisiejsi migranci także na ogół nie stronią od kontaktu z Niemcami. Nie jest to jednak element długofalowej strategii pobytowej (Polacy często nie są w stanie określić, przez jaki czas ich los będzie związany z RFN[13]), a po prostu przejaw zaciekawienia, otwartości, chęci poznania sąsiadów, współpracowników. Podobnie jak niegdyś, migranci spotykają się najczęściej z neutralnym bądź przyjaznym przyjęciem. Dużą rolę odgrywa w tym przypadku wielokulturowy charakter Berlina, licznie zamieszkiwanego przez cudzoziemców, do których Niemcy już przywykli. Wielu Polaków doświadcza sympatii i życzliwości ze strony jego mieszkańców. Podobnie jak niegdyś, spotykają się również z niechęcią a nawet wrogością, zdarza się to jednak, tak jak przed laty, bardzo rzadko i w specyficznych sytuacjach. W miarę przedłużającego się pobytu i postępującej integracji stopniowo powiększa się grono ich niemieckich kolegów i przyjaciół. Z wywiadów z respondentami można wywnioskować, że obecni migranci, w odróżnieniu do przybywających pod koniec XX w., coraz częściej znają języki obce, choćby w stopniu podstawowym, zwłaszcza angielski, ale też niemiecki, co ułatwia nawiązanie kontaktu już od początku pobytu. W kręgu ich znajomych pojawiają się także inni cudzoziemcy mieszkający w Niemczech. Proporcje etniczne są w tych relacjach różne. Pewną regułę można zaobserwować jedynie w przypadku małżeństw mieszanych, w których po pewnym czasie zaczynają przeważać Niemcy.

Codzienne spotkania z ludźmi spoza własnego endogamicznego środowiska, wywołują dwojakiego rodzaju skutek: wzrost tolerancji albo powstanie bądź umocnienie uprzedzeń. Z badań autorki wynika, że niektórzy migranci ujawniają ambiwalentny stosunek do wybranych grup etnicznych czy religijnych, np. darzą niechęcią Turków bądź muzułmanów.

---

[11] Pallaske 2001.

[12] Wywiady autorki przeprowadzone w Berlinie w latach 2009-2012.

[13] Podobne zjawisko możemy zaobserwować także w przypadku innych krajów, do których wyjeżdżają Polacy. Przykładowo również większość migrantów udających się obecnie do Wielkiej Brytanii cechuje spontaniczne działanie bez konkretnego długofalowego planu (Eade, Drinkwater, Garapich 2006).

Ponieważ odczucia te bardzo często oparte są na stereotypach a ugruntowywane przez tzw. „obiegową opinię", niezwykle trudno jest je zmienić. W przypadku Berlina obecność migrantów z innych krajów z jednej strony ułatwia życie na obczyźnie i proces integracji. Polacy nie są odosobnieni w swojej „inności", czują się nawet mniej „obcy" od niektórych z nich, różniących się np. cechami fizycznymi, czy pochodzących z obszarów pozaeuropejskich. Z drugiej strony pogarszające się nastroje społeczne wobec przybyszów z zagranicy należących do jakiejkolwiek niepolskiej grupy etnicznej, bardzo szybko przekształcają się w niechęć do cudzoziemców w ogóle, w tym do licznie zamieszkujących w Niemczech Polaków. W takich sytuacjach czuja się oni dyskryminowani i odczuwają swoją obcość, nawet jeśli od wielu lat zamieszkują w FRN.

Kontakty z Polakami, uwikłanie w społeczne sieci

Dla migrantów wyjeżdżających do Niemiec pod koniec XX w. niezwykle istotne były sieci powiązań z innymi Polakami, przebywającymi już za granicą. Stanowiły one o ich kapitale społecznym, przez który mieli dostęp do różnego rodzaju zasobów[14]. Udawano się przede wszystkim tam, gdzie była rodzina, znajomi, przyjaciele, pomocni w procesie adaptacji, znalezieniu pierwszego mieszkania i pracy. Jak pisała Małgorzata Budyta-Budzyńska[15], emigracyjne sieci społeczne ułatwiały funkcjonowanie w nowym środowisku, zmniejszając szok kulturowy. Nie znaczy to jednak, że pochodzenie z tego samego kraju wystarczyło, by powstała sieć. Istotne były inne kryteria doboru, tym bardziej że berlińscy Polacy od zakończenia wojny tworzyli bardzo zróżnicowane środowisko (był to zresztą główny powód ich nieskonsolidowania)[16]. Migranci reprezentowali różne pokolenia, wychowywali się w odmiennych warunkach społeczno-politycznych. Za granicą przyjmowali zróżnicowane strategie pobytowe: wielu chciało zostać na stałe, inni planowali dalszą emigrację lub powrót. Dzieliły ich poglądy o obowiązującym w Polsce systemie władzy i postawa wobec niej. W świetle niemieckiego prawodawstwa posiadali niejednolity status pobytowy, co wywoływało uczucie niechęci mniej uprzywilejowanych do znajdujących się w lepszej sytuacji i odwrotnie. Choćby z tych powodów kontakt między Polakami był utrudniony[17]. Powstawały więc rozległe sieci powiązań ale głównie złożone z krewnych i znajomych. Ich podstawą były przede wszystkim więzy rodzinne i towarzyskie, a fakt wspólnych korzeni posiadał drugorzędne znaczenie. W relacji badanych otaczanie się przypadkowymi osobami z własnego środowiska etnicznego hamowało integrację w niemieckim społeczeństwie. Istniał jednak też inny powód dystansowania się od rodaków. W ten sposób chciano uniknąć stygmatyzowania, jakiemu ulegali przybysze

[14] Bourdieu, Wacquant 2001, s. 105.

[15] Budyta-Budzyńska 2011, s. 61.

[16] Szczepaniak-Kroll 2012.

[17] Analogiczne spostrzeżenia poczynił także Roland Łukasiewicz (2013, s. 270-283).

z Polski[18]. Dziś migranci, szczególnie ci wykształceni[19] i znający języki obce, łatwiej odnajdujący się na rynku pracy, otwarci, pozytywnie nastawieni do nowej społeczności, coraz rzadziej korzystają z takiego kapitału społecznego. Czerpanie z czyichś zasobów przypomina bowiem kredyt lub inwestycję kapitałową, którą trzeba zwrócić, choć niekoniecznie tej osobie, od której uzyskano pomoc. Zwrot ma nastąpić do członka wspólnej społeczności „dawcy" i „biorcy"[20]. Wielu Polaków unika tego rodzaju zależności.

Obecnie dobór osób wplecionych w sieci migranckie jest jeszcze bardziej precyzyjny niż kiedyś[21]. Z obserwacji autorki wynika, że dużą rolę w ich kształtowaniu odgrywają kwestie podobnego poziomu wykształcenia, rodzaju wykonywanego zajęcia, wspólnych zainteresowań, cech charakteru, czyli czynniki występujące nie tylko za granicą, lecz w ogóle decydujące o powstaniu kręgów znajomych. Istotne są nadal więzi rodzinne. Takie szczegółowe kryteria doboru są powodem dalszej dezintegracji Polaków na obczyźnie. W życiu codziennym migranci nie przejawiają bowiem chęci działania na rzecz osób znajdujących się poza siecią (mobilizują się wyjątkowo w sytuacjach kryzysowych). Badania wskazują, że bardziej intensywne niż niegdyś są natomiast powiązania z tymi, którzy pozostali w kraju. Te relacje nabierają transnarodowego charakteru, umniejszając jednocześnie rolę kontaktów z Polakami mieszkającymi w Niemczech. Dzięki nim migranci nie mają poczucia (które często występowało w okresie „zamkniętych granic"), że wyjeżdżając zrywają dotychczasowe więzi. Posiadają jednocześnie dostęp do zasobów kraju pochodzenia i państwa przyjmującego. Niejednokrotnie w oparciu o te powiązania rodzą się pomysły na transgraniczną działalność zawodową czy edukację. Także Polacy z dawnych fal migracyjnych starają się przywrócić lub ożywić swoje kontakty ze znajomymi i przyjaciółmi z kraju. Dla nich jednak większą rolę w dalszym ciągu odgrywają więzi z Polakami mieszkającymi w Berlinie, często stanowiącymi wąskie grono osób, które połączyła wieloletnia emigracyjna egzystencja, niejednokrotnie współdziałanie w pokonywaniu trudności.

Dla integracji i funkcjonowania Polaków w Niemczech, istotniejszy niż powiązania społeczne jest w tej chwili kapitał kulturowy, tj. posiadane zawodowe kompetencje, wiedza o kraju przyjmującym, znajomość języka. Duże znaczenie ma także *habitus* migrantów, czyli predyspozycje do działań, zachowań, aspiracji, rodzaj zmysłu praktycznego, decydującego o zdolności odnalezienia się w nowym środowisku[22]. Te dwa czynniki powodują, że

[18] Podobnego zdania są obecni migranci, także udający się do innych krajów (Eade, Drinkwater, Garpich 2006).

[19] Jak pisała Izabela Grabowska-Lusińska (2012, s. 49), migranci poakcesyjni są lepiej wykształceni, niż przedakcesyjni. Obniżył się udział najsłabiej wykształconych oraz zwiększył się odsetek tych, którzy ukończyli szkołę wyższą.

[20] Górny, Stola 2001, s. 187.

[21] Obecne formy migracji cechuje większy indywidualizm i mniejsze uwikłanie w sieci migranckie (Grabowska-Lusińska 2012, s. 52).

[22] Bourdieu, Wacquant 2001.

zwłaszcza osoby wykształcone, odważnie podejmujące nowe wyzwania, dobrze przygotowane do wyjazdu, znające reguły rynku, w mniejszym zakresie zmuszone są do korzystania z kapitału społecznego. Jest on w dalszym ciągu użyteczny, ale nie warunkuje migracji. Na miejscu ułatwia odnalezienie się w nowej społeczności, lecz w wielu wypadkach i bez niego imigranci potrafią sobie poradzić. Koszty korzystania z kapitału są bowiem niejednokrotnie wyższe niż korzyści.

Korzystanie z transnarodowej infrastruktury

Praca jest kolejnym ważnym elementem partycypowania w społeczeństwie przyjmującym. Także w niej przejawia się zjawisko transnarodowości, w tym transkulturowość. W pracy znajdują odzwierciedlenie wzory kulturowe wyniesione z kraju. Jednocześnie to ona skłania do zmian pewnych dotychczasowych zachowań i przyzwyczajeń w procesie adaptacji i integracji. Charakter pracy migrantów podlega przemianie ze względu na globalne przeobrażenia polityczne, społeczne i kulturowe. Coraz częściej obserwujemy proces przekształcania zajęć i profesji o wymiarze lokalnym, w transnarodowe.

W latach 80 i 90. XX w. Polacy po przyjeździe do Niemiec najczęściej nie pracowali w wyuczonym zawodzie. Jeden z respondentów, przybyły do Berlina w 1989 r. wspominał[23]:

> z okazji moich pięćdziesiątych urodzin koledzy ułożyli mi piosenkę i tam była zwrotka na melodię dziadowską: «zmienił pióro, czy tam długopis na miotłę na budowę». Często ją sobie powtarzam.

Według Andrzeja Saksona[24] około 60% Polaków przybywających do Niemiec musiało porzucić dotychczasową profesję głównie z powodu braku odpowiednich miejsc pracy i niewystarczającej znajomości języka niemieckiego. Im wyższe posiadali wykształcenie, tym trudniej było o adekwatne zatrudnienie. Na przeszkodzie stały w wielu przypadkach względy formalne, problemy z zalegalizowaniem pobytu, pozwoleniem na pracę i nostryfikacją dyplomu. Badania autorki wskazują, że migranci nie traktowali tej sytuacji jednak jako porażki. Pieniądze zarobione przy najprostszych zajęciach były co najmniej zadowalające i rekompensowały ambicje. Poza tym wielu uważało ten stan za przejściowy. Na ogół po okresie adaptacji, zaczynano szukać innego zatrudnienia, przynoszącego większy dochód i satysfakcję.

Jeszcze w latach 80. XX w. Polacy nie prowadzili działalności, która w przypadku innych grup imigrantów (Turków, Chińczyków, Wietnamczyków itd.) okazywała się integrująca, opartej na transnarodowych kontaktach, np. handlu produktami żywnościowymi, gastronomii z rodzimą kuchnią. Przeszkodą były przede wszystkim problemy ze swobodnym przekraczaniem granicy i zaopatrzeniem w odpowiednie towary. Ponadto

[23] M1, 1989; Nazwiska respondentów zostały zakodowane. Data oznacza rok przybycia do Niemiec.

[24] Sakson 2010, s. 69.

polska kuchnia nie przyciągała Niemców egzotyką. Natomiast berlińscy Polacy nie mieli środków, by stołować się poza domem. Pieniądze odkładano na podstawowe potrzeby, a z czasem na różnego rodzaju inwestycje, pomagano także krewnym w kraju. Ta sytuacja zaczęła się zmieniać w latach 90., wówczas w Berlinie wzrosła liczba polskich restauracji. W związku z ułatwieniami w przekraczaniu granicy w interesach wykorzystywano transnarodowe sieci powiązań. Nastawiono się głównie na obsługę polskiego klienta, organizację imprez rodzinnych: chrzcin, komunii, imienin, urodzin, styp i wesel. Polacy, którzy od kilku lat mieszkali w Niemczech, mogli już sobie pozwolić na wyjście do restauracji (nie tylko polskiej). Ponadto od Niemców zaczęto przyjmować zwyczaj spotkań towarzyskich poza domem. Polskie restauracje i dyskoteki stały się tym samym miejscami integrującymi, przynajmniej niektóre środowiska imigrantów[25].

W latach 90. XX w Polacy, wyspecjalizowali się także w branży budowlanej, opiece nad chorymi i sprzątaniu. Borykano się z problemem podjęcia legalnego zatrudnienia, za które groziły ostre sankcje – kary finansowe lub wydalenie z Niemczech. Z drugiej strony coraz częściej powstawały jednoosobowe firmy, będące także sposobem na zalegalizowanie pobytu. Wiele z nich dynamicznie się rozwijało wobec ogromnego zapotrzebowania na usługi świadczone przez Polaków. Zaczęto też podejmować działalność zorientowaną na polskich klientów, np. otwierano sklepy z polską żywnością, firmy transportowe, księgarnie, wydawnictwa oferujące prasę skierowaną do polskiego odbiorcy.

Najnowsi migranci także bazują na kontaktach z Polską. Tradycyjnie zajmują się opieką nad ludźmi starszymi i chorymi, tworząc profesjonalne firmy, np. zatrudniające pielęgniarki z Polski. Nadal zakładają niewielkie przedsiębiorstwa budowlane, remontowe, bowiem w tych dziedzinach już przed laty wyrobili sobie dobrą markę. Angażują przy tym kolejnych polskich robotników. Od początku XXI w. realizowane są kolejne pomysły na aktywność gospodarczą, związaną z napływem Polaków i ich obsługą, np. powstały już przedszkola z językiem polskim, szkoły uczące polskiego i innych języków obcych, filie rodzimych przedsiębiorstw i szkół wyższych, biura pośrednictwa pracy, a nawet cukiernie i sklepy sprzedające produkty firm szczególnie cenionych w kraju. Dziś w Berlinie można skorzystać z usług polskich ubezpieczycieli, lekarzy różnych specjalności, stomatologów, psychologów, prawników, położnych, fryzjerów, kosmetyczek, wynająć polskie zespoły muzyczne, np. na wesele, zorganizować pogrzeb (łącznie z transportem zwłok do kraju), zdobyć prawo jazdy z pomocą polskiego instruktora, kupić kwiaty w polskich kwiaciarniach[26].

Niektórzy migranci, począwszy od lat 90. XX w. podejmowali zatrudnienie w miejscach z zasady funkcjonujących w oparciu o kontakty polsko-niemieckie, tj. w redakcjach czasopism, np. „Dialog", „Inter Finitimos", w Instytucie Polskim, Polskiej Radzie

[25] Na podstawie wywiadów autorki.

[26] Źródła: „*Kontakty*" (bezpłatny informator dla Polaków w Berlinie, ukazuje się od 1995 r.), także: Strony internetowe redagowane przez Polaków w Berlinie, 10.03.2014.

Społecznej (finansowanej w dużej mierze przez berliński senat) czy w zagranicznych filiach polskich firm, np. PKP, POT. Wykorzystywali przy tym znajomość języka polskiego w pracy w stricte niemieckich instytucjach, obsługujących jednak także Polaków, tj. w sądach, w policji, służbach społecznych, organizacjach pozarządowych, np. zajmujących się integracją cudzoziemców i problemami młodzieży w szkole czy pomagających kobietom w trudnej sytuacji życiowej.

Jak już wspomniano, obecnie zauważyć możemy rosnące znaczenia kapitału kulturowego w procesie integracji migrantów, w ich codziennym życiu. Należy do niego przede wszystkim dobre wykształcenie i znajomość języka niemieckiego. Spostrzeżenia autorki są zgodne z wynikami badań Ryszarda Bery[27], wskazującymi, iż obecnie sposób funkcjonowania osób pracujących w krajach Unii Europejskiej w istotnym stopniu determinują: wykształcenie zgodne z potrzebami rynku pracy i znajomość języka kraju pobytu. Najlepiej radzą sobie osoby, które są absolwentami studiów zagranicznych lub ukończyły edukację w kraju dającą im kwalifikacje poszukiwane za granicą. Jednocześnie, jak zauważył Bera, ważną rolę odgrywają – wiedza profesjonalna i umiejętności praktyczne. Ponadto ważne jest posiadanie innych kluczowych kompetencji: informatycznych, społecznych, charakterologicznych, jak umiejętność uczenia się nowych rzeczy, kreatywność, rozwiązywanie problemów, zdolność oceny ryzyka, podejmowanie decyzji itd. Jest to zasadnicza różnica w stosunku do lat 80. i 90. XX w. Wśród cech, które eksponują „poakcesyjni" migranci w poszukiwaniach pracy, znajdują się: zdecydowanie większa otwartość, chęć zdobywania nowych doświadczeń i podejmowania wyzwań, a przede wszystkim znacznie mniejsze kompleksy lub ich brak w rywalizacji o stanowiska. Także Bera zauważał[28], że Polacy poszukują już nie tylko satysfakcjonującej płacy ale i akceptacji w relacjach z innymi pracownikami, chcą wykonywać zajęcia wymagające kreatywności i otwartości. Poziom realizacji tych oczekiwań wpływa na satysfakcję z wykonywanej pracy. Na ogół jest ona wysoka, nawet jeśli zatrudnienie uwarunkowane jest koniecznością zmiany zawodu i nie wymaga najwyższych kwalifikacji. Młodzi ludzie podejmują pracę za granicą bez poczucia, że muszą się jej trzymać do emerytury. Są świadomi różnych innych możliwości, jakie daje im otwarta granica.

Coraz lepsza pozycja Polaków na niemieckim rynku nie oznacza, że nie borykają się z problemami. Jednym z nich pozostaje uznawalność dyplomów. Wprawdzie jest zapisana w traktacie akcesyjnym, ale w odniesieniu głównie do kwalifikacji specjalistycznych a nie działa jako generalna zasada dotycząca uznawalności wykształcenia akademickiego jako takiego[29]. Migranci muszą zmagać się z konkurencją w staraniach o określone stanowiska. Ponieważ wyjeżdżają głównie ludzie młodzi, nie mają doświadczenia zawodowego, co powoduje, że przegrywają w rywalizacji na rynku pracy. Często są dyskryminowani jako

[27] Bera 2011, s. 245-247.

[28] Bera 2011, s. 35.

[29] Grabowska-Lusińska, Okólski 2009, s. 164-165.

cudzoziemcy. Wielu nie ma zatem w dalszym ciągu możliwości wykorzystania posiadanej wiedzy[30]. Ponadto obserwuje się tendencję do zawieszania kariery zawodowej na okres pobytu za granicą, co po powrocie utrudnia znalezienie zatrudnienia w wyuczonym zawodzie[31]. Praca przez dłuższy czas poniżej własnych kwalifikacji skutkuje zanikiem wcześniej zdobytych umiejętności. Jeśli ma charakter sezonowy z założenia, wielu młodych ludzi po powrocie nie podejmuje ponownego zatrudnienia, traktując pobyt w domu jak urlop. W tym przypadku konsekwencje ponoszą także krewni. Niejednokrotnie uzależniają oni bowiem swój byt od transferu pieniędzy, sami zachowując bierność zawodową[32].

Używanie mediów i instytucji kraju pochodzenia w państwie przyjmującym

Stały, codzienny kontakt z Polską i co za tym idzie z rodzimą kulturą jest dla Polaków wyjeżdżających za granicę czymś oczywistym. Jego intensywność zależy jedynie od woli samych zainteresowanych. Jednak dla tych, którzy do Niemiec udawali się jeszcze pod koniec XX w. i na skutek istniejącej wówczas sytuacji politycznej żyli w zasadzie w izolacji, ponownie uczestnictwo w kulturze stało się możliwe dopiero wraz z otwarciem granic[33]. Polacy emigrujący w latach 80. i 90. XX w. nadrabiają więc obecnie „zaległości" w tym zakresie, głównie dzięki wyjazdom do kraju i możliwości korzystania z polskich mediów. Rodzima prasa czytana jest zarówno w formie papierowej jak i wirtualnej. Największym zainteresowaniem cieszą się wydawnictwa codzienne oraz publicystyczne: „Gazeta Wyborcza", „Polityka", „Newsweek", „Wprost". Migranci, a zwłaszcza migrantki, wybierają także tzw. prasę kolorową, szczególnie kobiecą, np. „Zwierciadło" czy „Pani". Gazety i magazyny czytane są nieregularnie, często z pewnym opóźnieniem. Sięga się po nie chętniej, gdy w kraju dzieją się ważne wydarzenia. Można je kupić w Berlinie w miejscach, znanych wszystkim Polakom, czyli głównie tam, gdzie znajdują się ich większe skupiska. Wydawnictwa przywożone są także przy okazji wizyt w ojczyźnie. Migranci w Berlinie mają również do dyspozycji programy telewizyjne emitowane z Polski drogą satelitarną, internetową czy udostępniane poprzez sieć kablową. Oglądają głównie wiadomości i programy rozrywkowe. Jak relacjonowała jedna z kobiet[34]:

> mam laptopa tu postawionego (w pracy w restauracji pod kontuarem). W TVN oglądam obowiązkowo codzienne wiadomości. Interesuje mnie polityka. Lubię czytać jak nasze PO z PIS-em się kłócą.

[30] Bera 2011, s. 247; Grabowska-Lusińska, Okólski 2009, s. 163.

[31] Grabowska-Lusińska, Okólski 2009, s. 163.

[32] Danecka, Kęska 2010, s. 185-198.

[33] O słabym zainteresowaniu za granicą polską kulturą pisał Zbigniew Tomasz Klimaszewski (2007, s. 204-205). Powodowało ono, że: "wielu Polaków żyło między dwoma kulturami: jedna, której idealny obraz został tylko w pamięci i drugą, której przyjęcie zostało narzucone, a często w pełni nie została ona jako obca, zaakceptowana".

[34] K1, 1992.

Większość respondentów, niezależnie od długości pobytu w Niemczech, deklaruje zainteresowanie rozgrywającymi się w Polsce wydarzeniami politycznymi. Ci, którzy zachowali obywatelstwo, chętnie biorą udział w wyborach. Na długo przed wywiadem jedna z respondentek mówiła[35]: „wybory mam już zaznaczone w grafiku. [...]". Dominują poglądy prawicowe, które znalazły odzwierciedlenie w wynikach wyborów prezydenckich z 2010 r.[36]. Wynika to w dużej mierze ze struktury polskich migrantów. Dużą grupę wśród nich stanowią ci, którzy wyjechali w latach 80. i 90. XX w. m.in. z powodu politycznego zaangażowania w działalność opozycji. Obserwacja życia w Niemczech, jak i przeobrażeń zachodzących w ostatnich latach w Polsce, utwierdzają ich w przekonaniu, że kierunek obecnych przemian jest słuszny, należy go kontynuować i wspierać, choćby oddając głos w wyborach. Z drugiej strony dystans do wydarzeń w ojczyźnie, wynikający z życia za granicą, ustrzega migrantów przed uleganiem nastrojom populistycznym, reprezentowanym przez niektóre ugrupowania. Dla Polaków istotne jest to, jak określone wydarzenia polityczne, partie, czy nawet politycy odbierane są w Niemczech. Respondenci[37] mówili:

> ostatnio braliśmy udział w wyborach prezydenckich, przez to, że nie chcieliśmy żeby Kaczyński został prezydentem. Męczyło nas to. Raz, że sama jego polityka, a poza tym, że jak ktoś tu się dowiadywał, ze jesteśmy z Polski, to zaraz było: «a to tamci bracia....».

Udział migrantów w wyborach często jest wyrazem sprzeciwu wobec określonej opcji politycznej, a w mniejszej mierze wynika z chęci zagłosowania na konkretną partię.

Jednocześnie Polacy w Niemczech w niewielkim stopniu uczestniczą w miejscowym życiu społecznym i politycznym (choć niejednokrotnie pozwala im na to status pobytowy)[38]. Natomiast zauważają i podziwiają większą aktywność obywatelską Niemców, szczególnie przejawiającą się w działaniach na rzecz lokalnej społeczności. Zdaniem respondentów wynika ona z dłuższych demokratycznych tradycji Niemiec oraz z większej skuteczności inicjatyw, także tych podejmowanych oddolnie.

Jak pokazują badania, wśród migrantów częściej cyrkulujących pomiędzy Polską a Niemcami zainteresowanie wydarzeniami politycznymi związanymi zarówno z ojczyzną jak i z RFN występuje rzadziej, niż u mniej mobilnych. Okazuje się, że tryb życia

---

[35] K2, 1988.

[36] Bronisława Komorowskiego w Berlinie, w 2010 r. w pierwszej turze wyborów prezydenckich wybrało prawie 70 procent głosujących Polaków (wybory, 10.03.2014). Według innego portalu w Berlinie, w dwóch komisjach na Bronisława Komorowskiego zagłosowało łącznie 2281 Polaków. Jarosława Kaczyńskiego poparło 891 wyborców. Ważnych głosów oddano około 3600. Komorowski uzyskał zatem 63 % poparcia, a Kaczyński – 25 % (wybory frekwencja, 10.03.2014).

[37] K3, M2 1989.

[38] Oczywiście zdarzają się wyjątki, przykładowo w 2014 r. pełnomocnikiem do spraw imigracji w berlińskiej dzielnicy Pankow została Polka (pełnomocnik Internet, 10.03.2014), inna Polka jest członkiem Landesbeirat für Integrations– und Migrationsfragen Berlińskiego senatu (Berliński Senat, 08.08.2014).

polegający na pewnego rodzaju „zawieszeniu" między dwoma światami, często zniechęca do aktywności społeczno-politycznej. Wywołuje raczej zjawisko „powierzchownej obecności" niż dwukulturowości. Jak mówił jeden z respondentów[39]:

> żyjąc w takim stanie zawieszenia człowiek tak nie do końca przejmuje się problemami niemieckimi wielkimi politycznymi, gospodarczymi, «bo one nie są moje» i nie do końca przejmuje się polskimi, «bo w tym czasie mnie tam nie ma». [...] Natomiast dystans ma się do obu. To jest trochę takie zawieszenie w innej rzeczywistości, wygodniejszej.

Polacy korzystają także z polskojęzycznych mediów obecnych w Niemczech. Coraz chętniej sięgają także po polską prasę wydawaną w Niemczech. Ukazujące się w Berlinie „Kontakty" i „Kurier Berliński", mają 10-15 tys. czytelników. Są to jednak specyficzne czasopisma o charakterze informacyjnym[40]. Istnieje także możliwość odbioru programów w języku polskim, emitowanych przez niemieckie rozgłośnie radiowe redagowanych przez migrantów. Przykładem jest radio „Multi-kulti"[41] czy „WDR Radio Funkhaus Europa". W programach przygotowanych przez obydwie rozgłośnie mówi się o problemach dotyczących migracji oraz o bieżących wydarzeniach w kraju i na świecie [42]. Polacy korzystają także z serwisów internetowych poświęconych życiu na obczyźnie. Najczęściej mają one na celu ułatwienie funkcjonowania w Niemczech[43]. Na tego typu portalach można znaleźć przykładowo informacje o sposobach zalegalizowania pobytu, zasadach funkcjonowania i dostępu do służby zdrowia, o tanich połączeniach telefonicznych, itd. Uwagami m in. na ten temat, radami i pomocą migranci dzielą się w swoim gronie poprzez fora internetowe.

Bikulturowość

W latach 80. XX w. Walerian Sobisiak[44] obserwował u Polaków na emigracji tzw. bierne uczestnictwo w kulturze rodzimej. Do jego najpowszechniejszych i przy tym niezorganizowanych form należały: wspomnienia o przeszłości historycznej, słuchanie muzyki, oglądanie programów telewizyjnych, czytanie prasy i książek, zbieranie pamiątek o charakterze rodzinnym, historycznym i ludowym. Te spostrzeżenia znalazły potwierdzenie w wypowiedziach migrantów z lat solidarnościowych:

> Brakowało nam [Polski] w okrutny sposób, więc sami sobie zorganizowaliśmy takie małe mini ojczyzny, np. zespół piłki nożnej. [...] rozmawialiśmy dużo o historii. Tu każdy jest

[39] M3, 2007.

[40] Ohliger, Raiser 2005, s. 41.

[41] O działalności tego radia pisała Ewa Morawska (2008).

[42] Radio Internet, 10.03.2014.

[43] Strony internetowe redagowane przez Polaków w Berlinie, 10.03.2014.

[44] Sobisiak 1983, s. 78.

historykiem, przez to się dużo myśli o kraju i polityce. Burzliwe to były rozmowy. Pamiętam, jak urodził się mój syn, to policja była u nas kilkakrotnie. Każdy z nas miał śpiewniki wojskowe. Śpiewaliśmy a Niemcy nie pukali, że mamy być ciszej, tylko od razu dzwonili na policję. Tak tęskniliśmy za krajem – bardzo!. Siedzieliśmy sobie w knajpce u jednego, co przyjechał z Moraw i przy piwie marzyliśmy, że «Boże 90 kilometrów i jesteśmy w kraju».. [...] nasze dyskusje przy skrętach, ostra gorzoła, to cały czas była Polska, byliśmy straszliwie patriotycznie nastawieni. Tacy desperados, pierwszy rzut z 1981 r. Tu była polska księgarnia. To ja z moimi dziećmi malutkimi za rękę i do księgarni. I do kościoła też chodziliśmy, bo ja mówię, to dzieciom nie zaszkodzi jak do kościoła pójdą. Tak że po kościele chodziliśmy do biblioteki. A później po południu na piłkę nożną. Nawet mistrzostwo cudzoziemców Berlina zdobyliśmy z tym klubem[45].

Obecnie bierne uczestnictwo w kulturze pogłębia się jeszcze bardziej, przede wszystkim u tych migrantów, którzy nie chcą ograniczać więzi z krajem. Jest to rezultat rozwoju technologii umożliwiających kontakt. Dzięki nim migranci częściej czytają polską literaturę, prasę, publicystykę. Jak wynika z wywiadów autorki, dzięki otwartym granicom udają się do Polski, by bezpośrednio uczestniczyć w przedstawieniach teatralnych, występach artystycznych, koncertach, imprezach sportowych. Kluczową rolę odgrywa bliskość terytorialna Berlina i ojczyzny. Uczestnictwo w wydarzeniach kulturalnych w kraju zależy więc wyłącznie od trzech czynników: woli respondentów, ich wolnego czasu oraz możliwości finansowych. W sposób formalny nie jest w żaden sposób ograniczane.

Jednocześnie z powodu zacieśnienia relacji z krajem, mocno zmalało zaangażowanie Polaków w zorganizowane formy pielęgnowania rodzimej kultury na miejscu, popularne jeszcze w II połowie XX w. Wówczas zajmowały się nimi przede wszystkim stowarzyszenia polonijne. Koncentrowano się na prowadzeniu chórów, folklorystycznych zespołów pieśni i tańca oraz na organizowaniu okolicznościowych koncertów i imprez związanych z obchodami rodzinnych świąt religijnych i rocznic narodowych[46]. Miały być one demonstracją polskości na zewnątrz i jednocześnie elementem konsolidującym migrantów. Już wówczas nie do końca spełniały swoją funkcję. Część Polaków uważała tego rodzaju aktywność za sztucznie wykreowaną, pokazującą jedynie mały i nie najbardziej istotny wycinek polskiej kultury[47]. Pod koniec XX działalność polonijną coraz częściej zaczęto postrzegać jako nieatrakcyjną, nieadekwatną do aktualnych potrzeb[48].Kryzys stowarzyszeń postępował także z innych powodów. Polacy przybywający do Niemiec po przeobrażeniach systemowych skupiali się na pokonywaniu codziennych trudności i brakowało im

[45] M4, 1981.

[46] Klimaszewski 2007, s. 205.

[47] Z badań autorki.

[48] W Berlinie liczba ich członków zmniejszała się sukcesywnie już od lat 90. XX w. W 1987 r. skupiały 400-600 osób, a w 1996 r. nie więcej niż 30-70 imigrantów z Polski (Miera 2007, s. 83-84).

czasu na innego rodzaju aktywność. Zniechęcał fakt, że organizacje polonijne od lat były mocno podzielone pod względem politycznych zapatrywań. Cechował je brak solidarności w staraniach o sprawy Polaków. Przywódcy niejednokrotnie mieli na względzie przede wszystkim swoje interesy. Wielu nowo przybywających migrantów odczuwało zmęczenie politycznymi konfliktami w kraju i unikało zaangażowania w podobne sytuacje na obczyźnie[49].

Wszystkie wymienione powody braku zaangażowania w organizacjach o tradycyjnym profilu wskazywane są także przez osoby migrujące po otwarciu granic. Dlatego popularnością cieszą się obecnie jedynie te, które podążyły za potrzebami migrantów. Przykładem może być Polskie Stowarzyszenie Szkolne „Oświata" o ponad stuletniej tradycji, które z powodzeniem zajmuje się nauczaniem dzieci i dorosłych języka polskiego oraz szerzeniem wiedzy o rodzimej historii i kulturze. „Oświata" prowadzi również dwa teatry amatorskie: „Bez Paniki" i „ProfiTrup", utrzymuje kontakt z kilkoma ośrodkami kulturalnymi w kraju, organizuje wycieczki krajoznawcze do Polski[50]. Duże zapotrzebowanie istnieje na działalność związaną niesieniem migrantom różnorakiej pomocy i poradnictwem. Zajmuje się tym np. Polska Rada Społeczna (powstała w 1982 r.), która pomaga migrantom rozwiązać problemy związane z kwestiami prawnymi, pracą, mieszkaniem itd.[51]. Aktywnie działają stowarzyszenia podejmujące współpracę polsko-niemiecką lub polsko-cudzoziemską. Przykładowo Berliński Klub Podróżników[52] „łączy miłośników podróży z Polski, Niemiec, Wielkiej Brytanii a nawet Omanu". Ważna z punktu widzenia migrantów jest też konsolidacja określonych środowisk zawodowych Polaków za granicą. Służą temu działające w Berlinie: Stowarzyszenie Inżynierów Polskich, Polsko-Niemieckie Towarzystwo Medyczne, Stowarzyszenie Polskich Przemysłowców i Handlowców Berpol[53]. Symptomem nowych czasów jest stowarzyszenie „Nike 2001. Polki w Gospodarce i Kulturze", skupiające zaangażowane zawodowo i społecznie kobiety polskiego pochodzenia[54]. Aktywni są emeryci, którzy w 2004 r. założyli Kółko Polskich Seniorów[55] i spotykają się regularnie raz w miesiącu.

Młodzi Polacy coraz rzadziej potrzebują tradycyjnie działających organizacji, mających swoją siedzibę, statut i lidera. Często funkcjonują w społecznościach wirtualnych, w których można np. tylko zmobilizować się do działania w określonej sprawie, bez deklaracji stałego członkostwa, poradzić się w rozmaitych ważnych sprawach czy choćby

[49] Szczepaniak-Kroll 2012.

[50] Wywiad z przewodnicząca organizacji, przeprowadzony przez autorkę w Berlinie 26.04. 2010 r. i strona internetowa „Oświaty", 10.03.2014.

[51] Wywiad z przewodniczącym przeprowadzony przez autorkę w Berlinie 28.04. 2010 r. i strona internetowa Polskiej Rady Społecznej, 10.03.2014.

[52] Berliński Klub Podróżników Internet, 10.03.2014.

[53] Polskie stowarzyszenia w Berlinie Internet, 10.03.2014.

[54] Strona internetowa „Nike", 12.03.2014.

[55] Koło Polskich Seniorów Internet, 10.03.2014.

podzielić się problemami, czemu wcześniej służyły oficjalne stowarzyszenia, choć trudno było doszukiwać się tych celów w ich statusach. W Internecie odnaleźć można fora, na których migranci umawiają się na wspólną podróż samochodem do kraju lub poszczególnych miejsc w Niemczech w celu zminimalizowania kosztów, doradzają sobie wzajemnie, np. w jaki sposób najtaniej utrzymywać łączność telefoniczną czy jak radzić sobie z problemami z pracodawcą.

Popularnością w dalszym ciągu cieszą się natomiast niektóre polskie (a nie polonijne) instytucje mieszczące się w Berlinie, które spełniają dzisiejsze oczekiwania, także kulturalne. Respondenci doceniają Instytut Polski w Berlinie, koncentrujący się przede wszystkim na promocji kultury tzw. „wysokiej". Goszczą w nim polscy publicyści, naukowcy, artyści, politycy. Organizowane są koncerty, spektakle, wykłady i prelekcje. Działa przy nim także biblioteka[56]. Migranci chętnie uczęszczają także do klubu o charakterze satyrycznym: Club der Polnischen Versager, utworzonego przez Polaków. Jego działalność nie jest jednak skierowana wyłącznie do własnej grupy. Definiuje się on nawet jako „berlińska instytucja, w której znajomość języka polskiego nie jest wymagana, a niekiedy nawet zbędna"[57].

W XXI w., jak stwierdzają respondenci, etniczność za granicą w mniejszym stopniu eksponuje się przed szerszą publicznością w sposób zorganizowany, w odgórnie ustalonej formie, natomiast częściej w sferze prywatnej, w gronie złożonym z niemieckich i cudzoziemskich przyjaciół czy znajomych. W czasie tego rodzaju spotkań Polacy chętnie opowiadają o różnych aspektach życia w swoim kraju, o jego specyfice. Z dumą prezentują polskie tradycje, potrawy, które nie są w Niemczech znane a z reguły szybko znajdują zwolenników. Migranci korzystając ze swobody ruchu transgranicznego, zabierają także swoich niemieckich znajomych do kraju, by pokazać im ciekawe miejsca lub razem wziąć udział w różnych wydarzeniach, np. koncertach czy imprezach sportowych.

Życie religijne

Od kilku lat zmiany zachodzą także w innej instytucji, pełniącej od stuleci znaczącą rolę w integrowaniu Polaków na obczyźnie – w Kościele. Jeszcze w latach 80. i 90. XX w. wokół niego koncentrowało się życie imigrantów w Berlinie. Religia katolicka stanowiła wyróżnik w stosunku do protestanckiego Berlina (i tej części Niemiec). Oddzielała od „obcych", a integrowała ze „swoimi". Jak bowiem pisał Jarosław Zenderowski[58], „religia na pograniczu to nie tylko wiara w Boga, ale także w integralność własnej wspólnoty etnicznej". Także Andrzej Szulczyński[59] zauważał: „Polski ksiądz okazujący zainteresowanie,

[56] Wywiad z wicedyrektor Polskiego Instytutu przeprowadzony przez autorkę 12 listopada 2009 r., oraz strona internetowa Instytutu Polskiego, 12.03.2014.

[57] Strona internetowa Club der Polnischen Versager, 12.03.2014.

[58] Zanderowski 2011, s. 100.

[59] Szulczyński 2007, s. 197

zrozumienie, życzliwość i pomoc spełniał ważną rolę obcym dla ich środowisku, a udział w polskojęzycznym nabożeństwie stanowił ważne przeżycie nie tylko czysto religijnej natury".

W 1981 r. na skutek masowego napływu Polaków do Berlina Zachodniego organizację ich życia religijnego powierzono Polskiemu Duszpasterstwu Katolickiemu. W 1997 r. zmieniono jego nazwę na Polską Misję Katolicką[60], (od 24 maja 2004 r. tzw. „polska parafia" prowadzona przez Salezjanów mieści się przy Lilienthalstr.). Dzięki instytucjonalnej organizacji możliwe stało się regularne uczestnictwo w nabożeństwach w języku polskim, w lekcjach religii, kursach przygotowujących do sakramentów. Przy parafii powstały organizacje religijne. Zapoczątkowano także nauczanie języka polskiego. W zainicjowanych przez Misję mszach uczestniczyli od początku jej istnienia imigranci (także tzw. przesiedleni) niezależnie od statusu pobytowego i sytuacji prawnej. Jak szacowała Frauke Miera[61] w niedzielę brało w nich udział około 2-3 tys. Polaków. W latach 90. dołączyły także osoby przybywające do Berlina na krótko, w ramach kontraktów czy wiz turystycznych. Przyjeżdżali tu również Polacy ze wschodniej części miasta, wcześniej oddzielonej murem. Plac przed kościołem był miejscem nawiązywania kontaktów, podtrzymywania ich, spędzania wolnego czasu, spotkań znajomych, przyjaciół. Tu wymieniano się informacjami na temat ofert pracy, mieszkań do wynajęcia, dokonywano rozmaitego rodzaju transakcji, sprzedawano i rozdawano polskie wydawnictwa. Porównywano się także z innymi migrantami, eksponowano symbole osiągniętego statusu, drogie ubrania, samochody[62].

W XXI w. kościół w Berlinie nadal pełni swoje wcześniejsze funkcje, lecz w mniejszym zakresie niż niegdyś. Odzwierciedla się w nim ogólna tendencja do osłabienia intensywności praktyk religijnych. Ten proces przyspiesza życie w niemieckim społeczeństwie, w znacznym stopniu zlaicyzowanym. Wielu migrantów staje się tzw. "wierzącymi niepraktykującymi". Zdecydowana większość z nich nadal uważa religię za istotną wartość, wyraża swoją życzliwość wobec działalności prowadzonej przez Polską Misję Katolicką, lecz nie przekłada się to na częstotliwość praktyk religijnych. Proboszcz parafii podsumowuję tę sytuację w następujący sposób:

> Lat temu 30-40 nawet w naszym kraju emigrowali ludzie ze wsi do miast i też czasami „ginęli", tak to się mówiło w kościele. Przestawali do kościoła chodzić, praktykować, duży świat odkryli. Troszkę brzmi to dziwnie, ale jednak coś takiego jest podobnie w Berlinie. [...] Berlin jest taki wielokulturowy, ja bym powiedział że to jest mimo wszystko, takie miasto bez Boga żyjące [63].

---

[60] Pietrzykowski 2013, s. 235.

[61] Miera 2007, s. 208.

[62] Miera 2007 s. 208-209.

[63] Wywiad z proboszczem Polskiem Misji Katolickiej, przeprowadzony przez autorkę w Berlinie 29.04.2010 r.

W sytuacji, kiedy wzrasta absencja w kościele przestaje on pełnić rolę centrum życia społecznego Polaków. Plac przed nim nie jest już jedynym miejscem zdobywania ważnych informacji. Polskie produkty spożywcze, gazety można kupić w różnych innych miejscach w Berlinie. Także ubranie czy samochód przestają być wyróżnikami sukcesu, nie ma sensu więc szczególne ich eksponować. Do kościoła rzadziej przychodzi się po pomoc w trudach związanych z odnajdowaniem się w Niemczech. Jak zauważa polski proboszcz[64]:

> Zupełnie inni, to są ci nowi ludzie napływowi, ludzie młodzi. Przyjeżdżają w małżeństwach, rodzinach, idą na studia, łatwiej jest im o pracę, do której są przygotowani. Przyjeżdża informatyk, przyjeżdża filolog z polskich uczelni. I przede wszystkim nie ma w nich lęku, nie ma w nich strachu.[...] . I oni są otwarci, się rozejrzą, mogą kontakt nawiązać, w Internecie coś znajdą, Berlin już odwiedzili kilka razy. Ze spokojem przyjeżdżają, mogą tutaj być a mogą też wyjechać.

Kościół przyciąga oczywiście tych, dla których religia jest ważna. Pełni także w dalszym ciągu ważną – narodową funkcję. Na emigracji stanowi zarówno miejsce kultu jak i podtrzymywania polskości. Dla wielu Polaków uczestnictwo w niedzielnej mszy jest przeżyciem religijnym, wyrazem wiary ale i nadal istotnym elementem cotygodniowego rytuału, praktykowanego, tak jak w kraju. Kościół podtrzymuje tym samym tożsamość migrantów, daje poczucie przynależności do jednej wspólnoty.

Tradycje i zwyczaje

Choć religijność Polaków ulega przemianom, pewne jej zewnętrzne aspekty nie tracą swojej wagi a nawet nabierają dodatkowe znaczenia, także dla tzw. drugiego pokolenia migrantów. Obrzędy, zwyczaje, tradycje, chętnie są podtrzymywane, choć jak zauważył Janusz Mariański[65], w warunkach migracyjnych „ulegają społecznemu przewartościowaniu i kulturowej redefinicji". Coraz więcej z nich funkcjonuje w oderwaniu od religii. Przez samych migrantów są postrzegane przede wszystkim jako ważny element kultury, tożsamości, ogniwo więzi łączących z krajem. Zapewne z tego powodu zaobserwować można ogromną frekwencję w kościele podlegającym Polskiej Misji Katolickiej w czasie najważniejszych świąt katolickich: Bożego Narodzenia i Wielkanocy. Związane z nimi bogate tradycje przywołują myśli o kraju, o korzeniach. Ci, którzy nie wyjeżdżają na święta do ojczyzny, przychodzą na mszę do „polskiego kościoła", by znaleźć tu jej namiastkę[66].

---

[64] Wywiad z proboszczem Polskiem Misji Katolickiej, przeprowadzony przez autorkę w Berlinie 29.04.2010 r.

[65] Mariański 2001, s. 102.

[66] Z rozmów z Polakami wynika bowiem, że w czasie świąt dynamicznie wzrastają wyjazdy do ojczyzny. Do Polski udają się całe rodziny, w tym także mieszane. Migranci uważają, że jest to ważny moment, by współmałżonkowie i dzieci mogły lepiej poznać polskich krewnych, kraj przodków, pewne elementy jego kultury.

Z badań autorki wynika, że migranci, także ci niepraktykujący, starają się, by święta w ich domach miały jak najbardziej „polski charakter", głównie poprzez kontynuowane zwyczaje i tradycyjne potrawy. Praktykuje się bożonarodzeniowe łamanie opłatkiem, śpiewanie kolęd, uczestnictwo w pasterce, czy wielkopostne sypanie głów popiołem, wielkanocne święcenie potraw, dzielenie się jajkiem. Również potomkowie migrantów uważają polską oprawę tych świąt za o wiele bardziej atrakcyjną niż charakterystyczną dla niemieckiej tradycji i dlatego chętnie kontynuują zwyczaje utrwalone w rodzinie. Jak mówi respondent, należący do tzw. drugiego pokolenia migrantów[67]:

> Żeśmy obchodzili [ostatnie] święta tradycyjnie po polsku ale nie religijnie. Ja jestem w ogóle wychowany nie religijnie i te święta zawierają wszystkie polskie tradycje odczepione od kwestii wiary. Znaczy jest wiadomo opłatek [...] z żoną i dziećmi po prostu siadamy do kolacji, są prezenty, jest choinka, [...].

Małżeństwa mieszane starają się osiągnąć kompromis w kwestii świętowania, przejawiający się w przemieszaniu zwyczajów polskich i niemieckich, w różnych proporcjach. Przykładowo często obok polskich potraw świątecznych, przygotowuje się dla małżonka, czy niemieckiej części rodziny dania należące do lokalnej tradycji. Respondentka[68] w związku z Niemcem, mówiła: „na naszym stole [wigilijnym] są tradycyjne polskie potrawy ale leżą też kurczaki [...]".

Dla Polskich migrantów ważne jest również, by sakramenty, takie jak chrzest, komunia, małżeństwo udzielane były w polskiej parafii. Niekiedy urządza się je nawet w Polsce, co jest całkowicie nowym zjawiskiem. Jak mówiła jedna z respondentek[69]:

> komunię robiłam w Polsce. Jest taka więź to są takie rzeczy od których nie potrafimy się oderwać. Gdybym np. komunię zrobiła tu w Niemczech, to nie było by to. W Polsce jest to wszystko uroczyste, takie piękne.

Podsumowanie

Jednym z elementów transnarodowości jest transmobliność. Przejawia się ona we wzmożonych kontaktach z krajem, zarówno przez osobiste wyjazdy do ojczyzny, jak i za pośrednictwem Internetu i telefonii. Możemy ją zaobserwować zarówno u najnowszych migrantów i u Polaków z dawnych fal, którzy w ten sposób pogłębiają lub na nowo nawiązują relacje z ojczyzną. Dzięki wizytom w kraju i pozostałym formom kontaktu mogą oni „być na bieżąco". Coraz częściej nie tylko komunikacja ale codzienne życie migrantów, edukacja, praca, wypoczynek, rozciągają się ponad granicami. Jak pisał Pries, migranci

[67] M5, 1983.

[68] K4, 1990.

[69] K5, 1990.

uczestniczą tym samym w procesie transnacjonalizacji, czyli powstawania relatywnie długotrwałych, głębokich, plurilokalnych, przekraczających granice narodowe stosunków, praktyk socjalnych, systemów symbolicznych i artefaktów[70]. W oparciu o nie rozwija się transkulturowość, czyli nowa forma kultury, przekraczającej państwowe granice. Proces ten już uwidocznia się w specyficznych stylach życia. Polacy dawniej zdani na głęboką integrację i akulturację, za cenę rezygnacji z wielu elementów odrębności, dziś starają się znaleźć złoty środek, by funkcjonować w dwóch światach. Jak można wnioskować na podstawie badań, proces ten będzie się pogłębiał i obejmował coraz większe kręgi ludzi. Podkreślić jednak należy, że transnarodowość a w tym transkulturowość jest zawsze kwestią wyboru. Nadal bowiem wśród migrantów znajdują się także ci, którzy decydują się całkowicie związać z krajem przyjmującym i znacznie ograniczyć kontakty z ojczyzną. Można ich zatem uważać za emigrantów a nie transmigrantów. Istotne znaczenie w wyborze transmigracyjnych stylów życia ma tożsamość migrantów, posiadana przez nich świadomość walorów dawnej i nowej kultury. Często wynika ona z zaszczepionych w procesie wychowania wartości, wiąże się z doświadczeniami życiowymi (starsi migranci wiedzą jak trudno jest żyć bez łączności z krajem) i poziomem wykształcenia.

[70] Pries 2008.

Wywiady

1. Wywiady z migrantami przeprowadzone przez autorkę w latach 2009-2011 w Berlinie, nagrane i transkrybowane, przechowywane są w archiwum Pracowni Etnologii PAN w Poznaniu. Nazwiska respondentów zostały zakodowane. Daty przy kodzie oznaczają rok przybycia do Niemiec
2. Wywiady eksperckie przeprowadzone przez autorkę w Berlinie w latach 2009-2011.

Bibliografia

Bera R. 2011, *Emigranci polscy w nowym środowisku pracy*, Wyd. Uniwersytetu Marii Curie--Skłodowskiej, Lublin.

Bourdieu P., Wacquant L. 2001, *Zaproszenie do socjologii refleksyjnej*, tłum. A. Sawisz, Oficyna Naukowa, Warszawa.

Budyta-Budzyńska M. 2011, *Adaptacja integracja, asymilacja – próba ujęcia teoretycznego,* [w:] Budyta-Burzyńska M. (red.), *Integracja, czy asymilacja? Polscy imigranci w Islandii*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa, s. 44-65.

Danecka M., Kęska A. 2010, *Migracje a rynek pracy,* [w:] Jarosz M. (red.), *Polacy równi i równiejsi*, ISP PAN, Warszawa, s. 169-200.

Eade J., Drinkwater S., Garapich M. P. (red.) 2006, *Polscy migranci w Londynie – klasa społeczna i etniczność. Raport z badań,* University of Surrey, CRONEM, Surrey.

Glorius B. 2007, *Transnationale Perspektiven. Eine Studie zur Migration zwischen Polen und Deutschland*, Transcript Verlag, Bielefeld.

Górny A., Stola D. 2001, *Akumulacja i wykorzystanie kapitału społecznego,* [w:] Jaźwińska E., Okólski M. (red.), *Ludzie na huśtawce. Migracje między peryferiami Polski i Zachodu*, Wyd. Naukowe Scholar, Warszawa, s. 164-187.

Grabowska-Lusińska I., Okólski M. 2009**,** *Emigracja ostatnia?,* Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Grabowska-Lusińska I. 2012, *Migrantów ścieżki zawodowe bez granic*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa.

Klimaszewski Z. T. 2007, *Emigracja polska w Niemczech*, Wyd. Libra, Białystok.

„*Kontakty*" (bezpłatny informator dla Polaków w Berlinie, różne numery)

Lalak D. 2007, *„Swoi" i „obcy" w perspektywie antropologiczno-społecznej,* [w:] Lalak D. (red.), *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość*, Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa, s. 89-121.

Łukasiewicz R. 2013, *Relacje intergrupowe „starej" i najnowszej emigracji polskiej w Niemczech,* [w:] Klimaszewski Z. T. (red.), *Polacy w Niemczech. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość,* Agencja Wydawnicza EkoPress, Białystok, s. 270-283.

Mariański J. 2001**,** *Praktyki religijne o charakterze pobożnościowym*, [w:] Zdaniewicz W. (red.), *Religijność Polaków 1991-1998* , Pax Instytuty Wydawniczy, Warszawa, s. 100-116.

Mau S. 2007, *Transnationale Vergesellsachftung. Die Entgrenzung sozialer Lebenswelten*, Wyd. Campus Verlag , Frankfurt/NewYork.

Miera F. 2007, *Polski Berlin. Migrantion aus Polen nach Berlin*, Westfalisches Dampfboot, Münster.

Morawska E. 2008, *The Recognition Politics of Polish Radio MultiKulti in Berlin*, „Journal of Ethnic and Migration Studies", vol. 34/11, s. 1323-1335.

Ohliger R., Raiser U. 2005, *Integration und Migration in Berlin. Zahlen-Daten-Fakten*, Wyd. der Beauftragte des Sentas von Berlin for Integration und Migration, Berlin

Pallaske Ch. 2001, *Do domu – Na Zachód? – Na saksy? Migracje z Polski do Republiki Federalnej Niemiec w latach 80. i 90*, „Dialog", nr 57, s. 18-22.

Pietrzykowski J. 2013, *Praca polskich salezianów w duszpasterstwie polonijnym na terenie Niemiec,* [w:] Klimaszewski Z. T. (red.), *Polacy w Niemczech. Przeszłość, teraźniejszość, przyszłość,* Agencja Wydawnicza EkoPress, Białystok, s. 216-237.

Pries L. 2001, *Internationale Migration*, Transcript Verlag, Bielefeld.

Sakson A. 2010, *Berlin-Warszawa. Studia o Niemcach i ich relacjach z Polakami*, Oficyna Wydawnicza Atut, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław.

Sobisiak W. 1983, *Kultura rodzima Polonii zachodnioeuropejskiej*, Wyd. UAM, Poznań.

Szczepaniak-Kroll A. 2012, *Polacy w Berlinie – granice i pogranicza*, „Etnografia Polska", nr 1-2, s. 43-62.

Szczepaniak-Kroll A. 2013, *Transnarodowa mobilność jako element nowego stylu życia berlińskich Polaków*, „Journal of Urban Ethnology", nr. 11, s. 49-60.

Szulczyński A. 2000, *Opieka Kościoła nad polskimi katolikami*, [w:] Wolff-Powęska A., Schulz E. (red.), *Być Polakiem w Niemczech*, Instytut Zachodni, Poznań, s. 195-210.

Welsch W. 1999, *Transculturality – the Puzzling Form of Cultures Today*, [w:] Faetherstone M., Lash s. (red.), *Spaces of Culture: City, Nation, Word*, Sage, London, s. 194-213.

Wysocka E. 2007, *„My" i „oni"– dlaczego tak trudno być razem? Odpowiedź pedagoga, psychologa i socjologa*, [w:] Lalak D. (red.), *Migracja, uchodźstwo, wielokulturowość,* Wyd. Akademickie „Żak", Warszawa, s. 13-63.

Zenderowski R. 2011, *Religia a tożsamość narodowa i nacjonalizm w Europie środkowo-wschodniej. Między etnicyzacją religii a sakralizacją etosu (narodu),* Wyd. Uniwersytetu Wrocławskiego, Seria Monografia FNP Seria Humanistyczna, Wrocław.

Źródła internetowe

Berliński Klubu Podróżników:

http://www.funkhauseuropa.de/sendungen/polskimagazynradiowy/klub_podroznikow100.html, 10.03.2014

Berliński Senat, http://www.berlin.de/lb/intmig/beirat/mitglieder/index.html, 08.08.2014.

Koło Polskich Seniorów Internet: http://www.funkhauseuropa.de/sendungen/polskimagazynradiowy/gosciewstudiu/klubseniorow100.html,10.03. 2004

Pełnomocnik, Internet: http://www.funkhauseuropa.de/sendungen/polskimagazynradiowy/gosciewstudiu/katarzyna_niewiedzial102.html, 10.03.2014

Polskie stowarzyszenia w Berlinie Internet: http://www.poloniaberlin.de/berlin/firmy-katalog/stowarzyszenia-zwiazki.php, 10.03.2014

Radio Internet: http://www.funkhauseuropa.de/sendungen/polskimagazynradiowy/o_nas/onas100.html, 10.03.2014.

Strona internetowa Club der Polnischen Versager: http://www.polnischeversager.de/, 12.03.2014

Strona internetowa Instytut Polskiego: http://berlin.polnischekultur.de/, 12.03.2014

Strona internetowa „Nike": http://www.2001-ev.de/, 12.03.2014.

Strona internetowa „Oświaty": www.oswiataberlin.de/,10.03.2014

Strona internetowa Polskiej Rady Społecznej: http://www.polskarada.de/index_polnisch.php/;p, 10.03.2014

Strony internetowe redagowane przez Polaków w Berlinie: www.poloniaberlin.de, 0.03.2014; www.berlinczyk.pl, 10.03.2014; www.polacywberlinie.de, 10.03.2014

Wybory: http://www.dw.de/polonia-wybiera-prezydenta/a-5759655, 10.03.2014

Wybory frekwencja: http://www.news.portalisko.pl/news/view/30773/_niemcy__wybory_z_rekordowa_frekwencja, 10.03.2014